

Cena { 10 halerzy
10 fenigów
10 groszy

Redakcja

przy ulicy Targowej Nr 10.

Administracja

w sklepie przy ulicy króla
Jana Sobieskiego Nr 9
(dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się. Rękopisów
Redakcja nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach,
zabawach, przedstawie-
niach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy
10 fenigów
10 groszy

Przenumerata miesięczna
2 kor. 50 hal., 2 marki 50
fenigów lub 1 rubla 25 k.
Z przesyłką pocztową 3 ko-
rony, 3 marki lub 1 rubel
56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle
Cena ogłoszeń: ogłoszenia
drobne po 6 h. od wyrazu.
Ogłoszenia reklamowe po
30 h. za wiersz (petit) lub
jego miejsce. Nekrologi, za-
wiadomienia o ślubach i za-
bawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar
(50 k.) za wiersz petitowy
Załączniki podług osobnej
umowy

"GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis
Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA”. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórze, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu,
Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Przenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego Nr 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 18 Kwietnia.

1,750 Francuzów do niewoli.

Ogromny sukces pod Verdun.

Ponad 600 Włochów do niewoli. Złamane ataki rosyjskie.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i południowo-wschodnim położenie
niezmienione.

Na froncie włoskim. Na froncie Pobrzeża rozwijali wczoraj Włosi
miejscami żywą czynność.

Ponad Tryestem krążyły 2 latawce nieprzyjacielskie, które rzuconymi bombami
zabiły 2 osoby cywilne, 5 osób pokaleczyły. Nasi lotnicy przepędzili latawce nie-
przyjacielskie aż po Grado, gdzie ugodzili celnym pociskiem jeden z torpedowców
włoskich.

W południowym odcinku wyżyny Doberdo i przy Goryckim przyczółku mo-
stowym przyszło do walk działowych. Pod Zagorą wojska nasze dzisiaj rano odparły
atak włoski, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Przyczółek mostowy Tolmein
stał aż do nocy pod żywym ogniem działowym. Na froncie karyńskim i tyrolskim to-
czyły się walki działowe o zmiennej sile. Najgwałtowniejsze były pod Col di Lana,
gdzie ogień nieprzyjacielski stał się wieczorem nieprzerwany. Po północy przystąpili
tutaj Włosi do ogólnego ataku, który został odparty. Później powiodło się Włochom
podminować na kilku miejscach zachodni wierzchołek Col di Lana i wtargnąć w zupełnie
zniszczoną pozycję. Walka trwa dalej. W dolinie Sugany, gdzie Włosi ostatnimi czasy
ciągłymi atakami niepokoili nasze forpocząty, odrzuciliśmy w kontraataku nieprzyjaciela
na jego wysunięte pozycje. Przy tej sposobności 11 oficerów i 600 nieranionych
Włochów oraz 4 karabiny maszynowe dostało się w nasze ręce. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Artyleria nasza wzięła pod wydatny ogień pozycje
angielskie w okolicy Saint Eloi. Słabszy atak na granaty ręczne na jeden z
obsadzonych przez nas lejków łatwo odparty. Po obu stronach kanału La Bassee
i na północny wschód od Loos chwilami żywe walki na granaty ręczne.

Po obu brzegach Mozy rozgrywały się bardzo gwałtowne walki działowe.
Na prawo od Mozy dolno-saskie wojska wydarły w szturmie Francuzom pozycje na
700 mt. prz. kamieniołomem na południe od farm Haudumont i na grzbiecie wzgó-
rza po północno-zachodniej stronie Thisaumont. 42 oficerów w czem 3 oficerów
sztabowych i 1,646 nieranionych Francuzów, a 50 ranionych dostało się w nasze
ręce. Próby ataków nieprzyjacielskich w lesie Fraillette (?) udaremnione naszym
ogniem.

W Woevre, jakoteż na wzgórzach po południowo-wschodniej stronie
Verdun aż po okolice Saint Mihiel czynność artylerii francuskiej była nadzw-
yczajnie energiczna.

Na wschodzie. Pod przyczółkiem mostowym Dynaburga złamały się dzi-
isiaj rano z wielkimi stratami dla nieprzyjaciół przed naszymi pozycjami na połu-
dniu od Garbunówki nasadzone na nas ataki rosyjskie.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 18 kwietnia (T. B. K.). Kwatera główna donosi:
Na froncie Iraku położenie niezmienione. Na froncie Kaukazu walki miejscowe
w odcinku doliny Czoruch i na lewym skrzydle. Zresztą położenie niezmienione.
Dnia 14 kwietnia latawiec nieprzyjacielski zrzucił bez szkody 2 bomby na
Adryanopol.

Odroczenie Dumy.

PETERSBURG 18 kwietnia (T. B. K.). Ukaz carski odracza Dumę i
Radę państwa aż po 29 maja.

Wilson pisze notę.

LONDYN 17 kwietnia (T. B. K.). „Daily News” donosi z Waszyngtonu:
Wilson pracował wczoraj nad nową notą do Niemiec. Nie sądzą jednak, że no-
ta będzie miała cechy ultimatum z oznaczonym terminem. W Waszyngtonie
mają dobre podstawy do sądu, że Berlin nie życzy sobie zerwania, sami
też są ożywieni tym samym duchem. Chce się jednak okoliczność na dłuższą
metę przesunąć.

Po mowie Kancelarza Rzeszy.

Mowa Kancelarza Rzeszy zrobiła w
Polsce wielkie wrażenie. Stwierdzenie,
że uwolnione od przemocy rosyjskiej
ziemie polskie już się więcej pod nią nie
dostaną, jest już niejako samo przez się
rozwiązaniem kwestyi polskiej. Polska
wróci w całym zakresie do Zachodu, do
ktorego należy swoimi dziejami, reli-
gią i kulturą. Wszystkie kanały, któ-
rymi jad bizantyzm sacył się do Pol-
ski, zostaną przecięte.

Kancelarz Rzeszy oświadczył dalej,
że Niemcy i Austro-Węgry rozstrzygną
sprawę polską. Znaczy to, że los Pol-
ski zostanie rozstrzygnięty niezależnie
od układów pokojowych. Jeżeli spoj-
rzymy na mowę kanclerską jako na wa-
runki, pod którymi mocarstwa central-
ne będą skłonne mówić o pokoju, to
wysuwa się na czoło kwestya belgijska
i polska, ta ostatnia nieodwołalnie od
Rosyi odłączona. Urządzenie uwolnio-
nej z pod Rosyi Polski będzie przed-
miotem porozumienia między Niemcami
i Austro-Węgrami, a nie z Rosją.

Z mowy Kancelarza Rzeszy wynika,
że nie tylko Królestwo Polskie stanowi
kwestyę polską, ale oraz zamieszkałe
przez Polaków kraje na wschód od Kró-
lestwa. Kancelarz Rzeszy mówił wyraż-
nie o terenach, położonych między Bał-
tykiem a bagnami Wołynia. W mowie
kanclerskiej zwraca uwagę, że nie wspo-
minała o Rusinach, gdy mówiła o uwol-
nionych narodach.

Mowa Kancelarza Rzeszy kładzie
kres niepokojowi, napętlającemu nie-
jedną duszę polską, grzebie zarazem
podstawy niektórych pseudo-politycznych
kombinacyi.

Im bardziej utwierdzała się wiara,
że Rosya siłą oręza już do Kró-
lestwa nie powróci, szerzono z drugiej
strony w niektórych kołach obawę, że
może to nastąpić na drodze dyploma-
tycznej. Kancelarz rozprasza te obawy:
Polska nie będzie przedmiotem prze-
targu.

Dla Polski opinia żadnego narodu
nie jest obojętna — to jest pewne. Ale
historja pouczyła nas, że państwa za-
chodnie, należące do aliansu, nigdy na
seryo kwestyi polskiej nie traktowały.
Mimo to tkwiła w niej jednej głowie
„orientacya koalicyjna”. Kancelarz Rze-
szy rozprasza te rachuby, gdyż stwierd-
za wyraźnie, że los Polski zostanie
rozstrzygnięty wyłącznie przez Niemcy
i Austro-Węgry.

I jeszcze w jednym punkcie mowa
kanclerska przynosi uspokojenie. Kwe-
stya ruska ma być załatwiona przez
Polaków, a wyjdzie to niewątpliwie na
dobro i pożytek rozwojowi narodowemu
narodowości ruskiej (ukraińskiej).

Na porozumienie między Niemcami
i Austro-Węgrami trzeba jeszcze czekać.
Żywimy nadzieję, że wypadnie po na-
szej myśli, gdyż myśl ta opiera się na
fundamentach politycznych. Mówimy „po-
litycznych”, gdyż to tylko kryterium
rozstrzyga o strukturze państw i naro-
dów, podobnie jak względy strategiczne
rozstrzygają o wojnie. Wojna ma się
jednak ku końcowi, a właśnie polityka
i tylko polityka jest powołana do tego,
ażeby zapewnić powodzenie życiu po-
kojowemu. Ma ona dać nam wolny i

dostateczny oddech, ażebyśmy w szere-
gu narodów o kulturze zachodniej sta-
nęli jako ich pomocnicy, nie zaś jako
ich ciężar. („Polen” Nr 68 z 14/4).

O KONCENTRACYĘ NARODOWĄ POLAKÓW W ROSYI.

Dla poznania nastrojów publicysty-
ki polskiej w Rosyi ciekawym może być
przyczynkiem artykuł petersburskiego
„Głosu polskiego” (Nr 4 z 26/2 r. b.),
który w wyjątkach powtarzamy:

Na porządek dzienny wysunęła się
sprawa koncentracji narodowej Polaków
w Rosyi. Inicyatywę w tym kierunku
podjął jeszcze przed rokiem „Głos Pol-
ski”, zaznaczając, że „Polacy na obczyź-
nie mogą tworzyć tylko jedną partycję
polską”. Dążność do jednolitego prze-
jawiania na zewnątrz, wobec obcych,
myśli polskiej reprezentowana była na
naradach grup polskich w redakcyi
„Głosu Polskiego” oraz przy organizo-
waniu Biura informacyjno-prasowego.

Jak pisze „Głos Polski”, nieprze-
parła chęć naszych przywódców na ob-
czyźnie do odgrywania w polityce
politycznej w kraju i nieumiejętność ich
stanięcia ponad ambicjami i partiami
— zamiast łagodzić — zaogniała tylko
rozbieżności partyjne. Częste ekspedy-
cje interwencyjne z Piotrogradu i Mo-
skwy do Warszawy w istocie rzeczy
dla wszystkich bez wyjątku partii wte-
dy wysoce obojętne, były wyzyskiwane
przez jednych przeciwko drugim, jako
jeszcze atut jeden w rękę, stwierdzają-
cy słusność ich stanowiska i stwarzały
nad Wisłą atmosferę wprost niemożliwą
dla porozumienia się wzajemnego i zu-
pełnie konsekwentnie przeszkadzały nam
na obczyźnie połączyć się w jednolitą
całość.

Ci, którzy ongiś w kraju znajdo-
wali sympatyków przeważnie wśród le-
wicy, różnili nas tutaj głównie dlatego,
że na terenie obcym nie chcieli, czy nie
umieli ograniczyć swej pracy w środo-
wisku polskim, biorąc udział czynny w
nawskroś partyjnej robotce politycznej
rosyjskiej, gdzie siłą przynależności do
partii byli zmuszeni do występowania w
roli podwójnej: członków partii, zobo-
wiązanych do dyscypliny partyjnej, i Po-
laków. Znaczenie ich w partiach ro-
syjskich było minimalne, a skutki dzia-
łalności bynajmniej nie dodatnie. Niko-
go ze swoich wpływowych towarzyszy
partyjnych dla sprawy polskiej nie po-
zyskali, na decyzje partyjne wpływać
nie mogli, przeciwnie dawali się do pew-
nego stopnia wyzyskiwać w charakterze
rzeczoznawców sprawy polskiej, do cze-
go właściwie powołani nie byli, nadając
przytem postanowieniem partyjnym czę-
stokroć pieczęć polskiego „placet”, na
co w ogólnych dyskusjach polsko-ro-
syjskich chętnie się powoływała strona
rosyjska.

Obecnie właśnie jeden z takich Po-
laków, a zarazem wybitny członek ro-
syjskiej partii kadetów, A. Lednicki,
zamieścił w Nr 1 moskiewskiego „Echa
Polskiego” artykuł „O koncentrac-
cyi narodowej”. W artykule tym
p. Lednicki stwierdza, że „niema uczci-
wego Polaka, któryby nie chciał całko-
witej wolności swojego kraju i zastrze-
ga się, że obecnie oderwani od własne-
go terytorium, jesteśmy już tylko emi-

gracyą lub kolonią, a nie narodem, bo ten został na ojczystej ziemi.”

W odpowiedzi na to „Głos Polski” pisze: „Nie wątpimy, że przy dobrej woli wszystkich grup, działających obecnie na terenie państwa rosyjskiego, przy wyraźnym postawieniu jednego możliwego postulatu narodowego t. j. wyzwolenia... porozumienie się co do taktyki czyli „dróg postępowania” i zaprzestanie wzajemnego zwalczania siebie samych jest zupełnie możliwe”. Ale dla osiągnięcia tego celu „Głos Polski” żąda przede wszystkim zerwania raz na zawsze z przeszłością t. j. wystąpienia p. Lednickiego i innych Polaków z partii kadeckiej.

W tym samym № 4 „Głosu Polskiego”, w którym zamieszczone zostało to wezwanie, spotykamy „List otwarty” p. Wojciecha Baranowskiego do A. Lednickiego, zawierający ciekawe wypowiedzenie się w sprawie stosunku do poszczególnych prądów politycznych społeczeństwa polskiego w Rosji. P. Baranowski pisze: Na gruncie rosyjskim dają się w tej chwili odczuwać trzy główne prądy: patrytrywa politycznych polskich: prąd liberalno-ugodowy, nacjonalistyczny ugodowy i że go tak nazwiemy — radykalno-narodowy... mimo, iż słowo „radykalny” musi tu być przyjmowane z ogromnym zastrzeżeniem. Z trzech tych kierunków chciałby Pan wytworzyć, na czas jakiś przynajmniej i na potrzeby „emigracji”, coś pośredniego. Zbudować jakiś gmach pojęciowy, w którym zamieszciliby się wszyscy i w którym działaliby mogli w harmonii, takich rzeczy nie osiąga się darmo. Płaci się za nie poważnymi modyfikacjami, jeśli nie własnych wierzeń, to przynajmniej własnych metod. Czy to są rzeczy pozytywne, wskazane i skuteczne? Pan przypuszcza, że — tak, ja z bólem serca wyznam, iż sądzę wprost odwrotnie. Przyczyna, czemu z Szanownym Panem różnimy się w zdaniu, jest niesłychanie prosta. Pan widzi cel działania Polaków w Rosji — w jak najwyższym wzniecaniu sympatii dla naszej sprawy w społeczeństwie rosyjskim — ja widzę godne nas zadanie jedynie w rzeczowym uświadomieniu opinii rosyjskiej, a przede wszystkim w uświadomieniu się nas samych. Małeńka ta rozbieżność dróg naszego widzenia w samym punkcie wyjścia — w dalszym dążeniu naszem —

„Zdobycie sympatii... o, także to niebezpieczne słowo... Może ktoś powiedzieć, że to niezbyt udatne tylko sformułowanie programu usiłowań służ-

nych i potrzebnych. Nie mam zwyczaju przyczepiać się do słów — i gdyby tu wchodziła w grę nieszczęśliwa definicja jedynie, kopii bym o to nie kruszył. Ale, niestety, to nie są czcze wyrazy, to jest formułka, pełna duchowej i faktycznej treści. Na treść te patrzę od półtora roku, patrzyłem na nią w kraju i tu dogoniła mnie ona, w czym niema zresztą nic dziwnego. Jest to ów czynnik uczuciowy, na którym oparłi polskie stanowisko polityczne reprezentanci pewnych kierunków popularnych. „Musicie nas pokochać, bo my was już kochamy” — krzyczała zwrócona całym frontem w jedną stronę ta agitacja polityczna, której brakło cech realizmu pod wieloma względami. Było to jednocześnie zaciekle sugestionowanie i siebie i innych. Była chęć ominięcia wszystkiego, co uraziłoby mogło, mówiono więc rzeczy tylko miłe, przyjemne, oklepne, techące pychę i poczucie wielkości. Był to flirt polityczny, lecz nie poważna dyskusja. Zamilczano w nim bardzo wiele... aby nie odbierać Rosji ochoty doprowadzenia wojny do końca, jak naiwnie wyjaśniał maluczkim krótyś z wielkich polityków polskich, mniemający zapewne, iż zręczność jest jego tylko przywilejem. Och, ta zręczność!... Ilez to raz, patrząc na nią, przypominałem sobie słowa Dunajewskiego: Polityka rozumna każe znać okoliczności i do nich się stosować; ale nie każe dla okoliczności poświęcać przekonań i zasad. Zręczność to robi i zyskuje sukcesy krótkotrwały, marny. Niema polityki prawdziwej, skutecznej, bez stałych przekonań i zasad, bez wierności tym zażadom, bez odwagi w ich wyznawaniu.

Ta zdawkowa zręczność polityczna w dalszym ciągu cechuje, mojem zdaniem, stanowisko większości tych dyplomatyzujących kół polskich, jakie ubiegają się dla nas ciągle o „sympatyę”. Ja wiem — Pan to słowo „sympatyę” rozumie obszerniej... Ale tak cel swoich starań ochrzczysz, już tem samem sankcjonuje Pan jakgdyby to wszystko, co po dziś dzień się robi nieprzezornie, partacko, bez właściwej podstawy, bez poświęćliwości, bez rozważa i co w sumie swej całej przybiera często, nazbyt często — charakter demonstracyjnie płaski, niesmaczny i szkodliwy. Dlatego też ten zwyczaj i niby łatwy program, jaki Pan za jedynie słuszny dla emigracji polskiej dzisiaj uważa, wydaję mi się niebezpiecznym. „Zburzyć i spalić można jedną noc owoce pracy pokoleń” — pisał niedawno zmarły Józef Milewski. I nie egzageruję naprawdę, wyrażając obawę, byśmy w naszych „załotach”

zbyt wiele z wiekowego dziedzictwa, z tego dorobku ducha poczętego w męce — obecnie nie zburzyli. Nie dość Panu samemu z grupą dobranych ludzi kontynuować swą pracę polityczną... potrzebna Panu w tym celu „koncentracja”. Z kimże to pan koncentrować się będzie? Jakich w swej działalności znajdzie Pan sojuszników? Czy pan to rozważył dość dobrze? Czy pan się z tem porachował? Lękam się, jeśli rachunek taki poprzedził u Pana dźwięczne hasło — to zrobił go Pan zbyt optymistycznie, ludząc się może, iż akcja, jaką „skoncentrowana” dla zdobywania lokalnych sympatii emigracja obecna rozpocznie, będzie akcja, której Pan zawsze toni barwę i kształt właściwy nada. Nie wziął pan jednakże pod uwagę, iż nec Hercules contra plures, iż tych tam ludzi w błędnej, beznadziejnej polityce zmanierowanych jest cały legion i że, koordynując ich, nowej wiary i pojęć w nich Pan nie włoży. I wszedłszy w spółkę zbytęczą — raczej z nimi będzie Pan musiał iść, niż przed nimi. I że w ten sposób od wytycznych trzeciego, istniejącego dziś wśród Polaków kierunku, który o ile znam duszę Pana, wstrętny być Panu, bądź co bądź, nie może — oddalać się Pan będzie coraz bardziej... nie wiem, zali zadowolony z siebie, choć za hetmana okrzyknięty przez to całe „pospolite ruszenie”, jakiemu śle Pan tak wymowne wici...

Jenerał Puchalski w Krakowie.

W sobotę wieczorem przyjechał do Krakowa jenerał Legionów Puchalski. W niedzielę rano udał się do warsztatów krawieckich Legionów polskich przy ul. Karmelickiej. Zwiedziwszy dokładnie całe warsztaty, jenerał wyraził kierownikom warsztatów uznanie. Przyrzekł również poczynić starania, aby warsztatom przyznano większą ilość sukna na mundury. Po zwiedzeniu warsztatów udał się wraz ze swym adyutantem kap. Kleebergiem do szpitala przy ul. Straszewskiego (gmach seminarium męskiego), gdzie leczy się około 200 legionistów. Jenerał zwiedził sale szpitalne. Następnie zwiedził jenerał Puchalski ambulatorium dentystyczne dra Łepkowskiego przy ul. Garnarskiej, gdzie leczy się bezpłatnie wielu legionistów.

O godz. 11 przyjechał jenerał do gmachu N. K. N. przy ul. Gołębiej 20.

Tutaj w biurze przyzwydialnem zgromadziło się na powitanie jenerała grono członków N. K. N. z prezydentem Jaworskim na czele. Prezes Jaworski powitał w kilku słowach jenerała, który odpowiedział prezesowi Jaworskiemu krótkim przemówieniem. — Następnie w towarzystwie prezesa Jaworskiego i członków N. K. N. zwiedzał jenerał po kolei wszystkie biura N. K. N. oraz lokal Ligi Kobiet, gdzie go powitała prezesowa Ligi p. Zakrzewska. W jednej z sal zgromadzili się legionści, uczęszczający na otwarty przez N. K. N. kurs handlowy; do nich jenerał przemówił w kilku słowach, zachęcając ich do dalszej pracy. Przy zwiedzaniu biur N. K. N. szeregówłowych wyjaśniali jenerałowi Puchalskiemu prezes dr. Leopold Jaworski i poseł dr. Zygmunt Marek.

Wieczorem w hotelu Saskim odbył się na cześć przybyłego komendanta obiad, wydany przez prezesa dra Jaworskiego.

Podczas obiadu prezes Jaworski wygłosił następujący toast:

Panie Komendancie!

Proszę przyjąć zapewnienie wielkiej naszej radości, którą odczuwamy z powodu Twego przyjazdu. — Mamy świadomość, że gościmy wśród siebie znakomitego dowódcę, okrytego chwałą, żołnierza, ale wiemy też, że ten jenerał, którego mamy zaszczyt mieć wśród siebie, zajmuje posterunek, dla nas, dla narodu polskiego, pierwszorzędnego znaczenia, posterunek Komendanta Legionów polskich.

W oczach, w uścisku dłoni, w słowach wyczytasz, Panie Jenerale, radość, życzenia, nadzieję, które nas poruszają, gdy staną przed naszym umysłem Legiony polskie.

Przybywasz do nas z frontu i wracasz na front. Piszecie tam historię krwią. Nie widzisz jej tutaj, na tyłach, ale znajdujesz się w otoczeniu, które z Wami żołnierzami ma zasadniczą rzecz wspólną: w piersi Waszej i naszej tkwi jeden i ten sam świat. Dodajmy: świat ten stworzyliśmy sobie sami. Stanowi go idea, która do czynów nas pobudza i czynami naszymi kieruje. I oto różnica pomiędzy nami a wszystkim, co jest martwą biernością. Życie — to na setkę cierpień i bólów jeden błysk radości. Nie da się ugnać i złamać tej olbrzymiej przewadze ten tylko, kto z siebie samego potrafi wydobyć siłę stworzenia sobie swojego świata. My ją mamy, a mamy tak wielką. Żeśmy nie osłabili naszej wiary w urzeczywistnienie się naszego świata, choć wróg był

Z ziemi Nowogródzkiej.

W kwietniu 1916.

„Była polska wieś zacisza, była polska wieś spokojna” — tak myślała ziemia nowogródzka jeszcze w czerwcu roku zeszłego. I chociaż sumienie nie pozwalało napawać się spokojem, mimo woli zdanie to cisnęło się na usta ludności osiadłej tak daleko od ruchu wszelkiego, zdala od kolei, od poczty, a więc i od wojny światowej.

Ale oto ofensywa armii mocarstw centralnych wkroczyła na terytorium ziemi lubelskiej i łomżyńskiej. I popłynęła przez powiat nowogródzki olbrzymia fala nieszczęsnych zwiastunów zbliżającej się burzy — fala wygnańców. Płynęli i płynęli przez Baranowice i Nowogródek, docierali do dworów zdala nawet od szlabów głównych położonych, zatrzymywali się tutaj na dłużej. Większość powędrowała dalej w świat nieznany.

Ledwie przepłynęła fala wygnańców z Królestwa Polskiego, niezwłocznie ukazały się rzesze nowe, z powiatu bielskiego, brzeskiego i in. Spostrzec można było, że jechali tym tarem przeważnie Białorusini prawosławni, częściowo ludność ruska z pod Brześcia Litewskiego, Polaków i Białorusinów katolików było bardzo niewiele. Wypędzano wprawdzie z zachodnich powiatów gub. grodzieńskiej całą ludność wiejską, paląc jej siedziby, mimo to Polacy i Białorusini katolicy zawracali z drogi, zjeżdżali do lasów, a później chylkiem wraca-

li do swych siedzib. Natomiast ludność prawosławna szła naprzód i naprzód — na wschód.

Los tych wygnańców był straszny. Ze strawą dawali sobie jako tako radę, żywiąc się głównie zabranym z domu chlebem. W każdym razie nienormalne odżywianie się czyniło ich organizm podatnym na choroby zakaźne, głównie cholerę i dysenterję. Gorzej jednak, niż ze strawą, było z wodą. Studnie z powodu posuszy były mało wydajne, na całym szlaku wychodziliśmy braki wody do picia dla ludzi i koni, pito więc ze stawów byle jakich, z rowów i t. p.

Skutki tego były fatalne. Cholera grasować zaczęła w okropnych rozmiarach. W Baranowiczach umierało po kilkadziesiąt osób dziennie, niekiedy śmiertelność sięgała nawet stu z góra osób. To samo było w Nowogródku. Umierali też ci nieszczęśnicy i w drodze. Szosa Słonim-Baranowice zamieniła się w jedno długie cmentarzysko — na prawo i na lewo bez końca mogiły i mogiły. Sporo trupów pogrzebali jeszcze wojska niemieckie i austriackie.

A tymczasem z Baranowicz wyjechał do Mohylowa sztab jenerał W. Ks. Mikołaja, głównego dowódcy. Przez Baranowice przechodziły wciąż pociągi na wschód, wywożące urzędników i wszelkiego rodzaju uchodzących. Wyjeżdżała powłoka rosyjska kraju.

Z powiatu nowogródzkiego władze rosyjskie wyjeżdżały już koniami w stronę Mińska. Tak czy owak opuściła kraj cała ta olbrzymia zgraja pasorzytów, zwana władzami rosyjskimi. Wyjechali też i popi wszyscy co do jednego, a także wogóle Rosyanie, np. ziemianie rosyjscy, kupcy.

Jak się dziś okazuje, na całej, zajętej przez wojska sprzymierzone przetrzeźni ziemi grodzieńskiej oraz powia-

tu nowogródzkiego i pińskiego, z ludności istotnie rosyjskiej nie został tutaj dosłownie ani jeden człowiek. Ludność wiejska prawosławna także przeważnie wyemigrowała, natomiast ludność katolicka przeważnie została. Te więc okolicy, gdzie było więcej ludności polskiej i wogóle katolickiej wyludnione są w znacznie mniejszym stopniu, niż okolice, zamieszkałe przeważnie przez ludność prawosławna. Bez wszelkiej pomysłki przyjąć można, że na tej całej połaci kraju zostało około 25 proc. ludności wiejskiej. Natomiast pozostali prawie wszyscy żydzi. Szlachta polska ze dworów wyemigrowała mniej więcej w połowie.

Jezeli nie brać pod uwagę pozostałych po miasteczkach żydów, to znaczy jezeli uwzględnić wieś tylko, mamy niespodzianie nowy kraj polski. Zaludniony jest ten kraj bardzo słabo, mimo to w obecnej swej fazie, to kraj naprawdę polski, gdyż oprócz Polaków pozostali tutaj przede wszystkim Białorusini katolicy, modlący się po polsku i zupełnie podlegli kulturze polskiej. Dowodem tego najlepszym jest to, że ci Białorusini zakładają obecnie samorządnie albo z inicjatywy dworów sąsiednich szkoły elementarne wyłącznie polskie. I powstała już cała sieć tych szkół pomimo bardzo trudnych przeciw warunków.

Rząd rosyjski od r. 1865 prowadził tutaj bezwzględna rusyfikację ludności. Ziemia pod stopami Polaków kurczyła się. Swież nawet ostatnimi czasy należała już nie do Polaka, ale do Rosjanina.

Car Mikołaj II często „odwiedzał” armię czynną, to znaczy przyjeżdżał do Baranowicz. Urządzał stąd wycieczki na Swież, przy której to sposobności zdecydował się nabyć ją wraz z folwarkiem w celu wybudowania sobie pałacyku let-

niego. Powiatowi Mickiewiczowskiemu groziła przez to doszczętna rusyfikacja. I oto nagle, za jednym zamachem urządzono tak doszczętny pogrom prawosławia i rusyfikacji, o jakim najbardziej rozentuzymowany optymistą marzyć nigdyby nie mógł. Ziemia grodzieńska i powiaty nowogródzki i piński (w zachodniej swej części), a także cała niemal ziemia wileńska oczyszczone zostały z pleśni rusyfikacyjnej doszczętnie. Stoją te ziemie czyste i wolne i czekają dalszych losów.

Ale jeżeli Rosja odzyskała kraj ten z powrotem, na co na szczęście nie zanoszą się, byłaby to klęska okropna. Ludność wyrzucona już nie wróci, wolne ziemie zaś poszłyby pod kolonizację wielkorosyjską. Na zawsze zginałby ten kraj nie tylko dla nas, ale i dla kultury europejskiej, a jednocześnie Rosja stworzyłaby sobie taran w postaci zwartego bloku entograficznego wielkorosyjskiego, taran, którym waliłaby w przyszłości w ciałą Europy, aby przebić się do morza, a także zagarnąć Galicję. Tej prostej prawdy niestety nie uświadamia sobie należycie Europa, w Niemczech rozumie ją jeden może tylko publicysta Dr. Rohrbach. A trzeba, żebyśmy my Polacy też to zrozumieli. Trzeba prawdziwie w oczy zajrzeć, ludzić się nie wolno.

Warunki życia obecnego na omawianym terytorium są, rzecz jasna, bardzo trudne. Rosyianie palili i niszczyli wszystko, co mogli. Zachodnie powiaty są wypalone w sposób zastraszający. To już pustynia niemal. We wschodnich powiatach palono mniej, a nawet niektóre okolice, np. ściślejszy rejon Nowogródka, wyszły obronną ręką.

Gdzie jednak nie poniszczono wszystkiego razem z budynkami, rekirowano bydło, a zboże palono, wynosząc je ze stodoł. W rezultacie, gdy przyszedł wojska niemieckie, znalazły już dla siebie bardzo niewiele. Jeszcze mniej

pod naszym miastem. Tak samo Wy, żołnierze, byliście w Waszym harczie bez skazy.

Jesteś więc, Panie Jenerale, wśród swoich. I niczego innego nie pragniemy, jak tylko tego, żebyśmy tu wszyscy zebrani, a za nami całe społeczeństwo, mieli tę wspólną świadomość niezachwiałą, że serca nasze jednakowo biją.

Pijąc Twe zdrowie, panie jenerale i wznosząc okrzyk na Twoją cześć, wznoszę go zarazem na cześć Legionów, którym oddałeś Twoją służbę, Twój talent i Twoją duszę polską.

Komendant Legionów polskich, jen. Stanisław Puchalski, niech żyje!

Na toast prezesa dra Jaworskiego odpowiedział jen. Puchalski w następujących jędrnych, prawdziwie żołnierskich słowach:

Dumny byłem, gdy Najjaśniejszy Pan powołał mnie na czoło Legionów polskich, które uważam za najdoskonalszą emanację Narodu Polskiego. I dlatego honor Legionów uważam za swój własny honor.

Legiony bowiem są tem, na co cały Naród zwraca swe oczy, tembardziej zatem dziękuję za wyrażone mi zaufanie i przyrzekam przestrzegać wytycznej, wskazanej przez polskie Legiony.

Osobiście nigdy nie goniłem za popularnością i nie starałem się jej pozyskać ustępstwami, lecz tylko szczerością i otwartością postępowania i ojcowską opieką nad żołnierzami. Tej szczerości i otwartości wymagałem w pierwszym rzędzie od podwładnych, gdyż tylko na tej drodze da się osiągnąć zwycięstwo nie tylko Legionów, ale także idei przez nie reprezentowanej.

Dziś oświadczyć mogę tylko tyle, iż z wysokiego miejsca dowiedziałem się o najzupełniejszym zadowoleniu z Legionów, a mojem staraniem będzie, żeby to zadowolenie, o ile to jest możliwe, zostało jeszcze wzmożone.

Przemówienie jen. Puchalskiego przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami.

Z dyskusji nad wspólnością gospodarczą Europy centralnej.

Kwestya zblżenia gospodarczego Austrii do Niemiec jest w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji i z coraz to nowych punktów widzenia bywa rozpatrywana. Ostatnio w berneńskiej izbie handlowej toczyła się na temat ten dysku-

pozostało ludności miejscowej. Ratowało sytuację to, że ludności tej pozostało niewiele. Pomimo palenia i niszczenia przez Rosyan, pozostało więcej stodołek włościańskich i stodoł dworskich, niż właścicieli tych stodoł. To zboże bezpańskie młono i chowano, albo oddawano do rekwizycji, żęto zresztą stojącą na pniu grykę, kopano ziemniaki. A więc ludność miejscowa samaby sobie doskonale poradziła, i zboże miałaby na zasiew i chleba dostatek. Niestety nie tylko ona żyje swemi resztkami. Obecnie więc niema nie tylko sprzężaju, ale i nasienia do siewu.

W każdym razie wojnę przetrwać trzeba jakkolwiek, to rozumie w tym kraju każdy, a ludzi małego serca tutaj niema prawie — ci wyjechali.

O nastrojach politycznych ludności trudno mówić. Warstwy nieoświecone, przygnębione ciężarami wojny, żyją pod wpływem tęsknoty za „dobrymi, starymi przedwojennymi czasami“. Inteligencja rozumiejąc, czem jest Rosya, lepiej niewątpliwie niż politycy i ekonomiści środkowo-europejscy, obecnie w ostatnich miesiącach wojny przekonywa się, że tylko przy własnym rządzie życie naprawdę jest możliwe. Może to i dobrze, taka pedagogia ma przecież dużo stron dodatnich.

Informacje powyższe kreślimy dla uświadomienia ogółowi polskiemu, jakie niebezpieczeństwa grożą ziemi litewskiej. Polska powinna pamiętać, skąd miała Mickiewicza, Kościuszkę, Słowackiego, powinna pamiętać, gdzie te wielkie duchy światła dzienne ujrzały, gdzie jaźń swoją kształtowały. Powinna też Polska pamiętać i to, że twórca obecnych naszych Legionów również z Litwy pochodzi. Nie wolno więc tembardziej Litwy oddawać na pastwę bezwzględnej rasyfikacji, (Wiadomości polskie, № 72).

Z. Jelita.

sy, z której kilka myśli wyjmujemy. Zniżenie stawek cłowych nie jest jak to utrzymują mylnie, najistotniejszym momentem w zbliżeniu gospodarczym obu monarchii, wyjaśniał przewodniczący, lecz stanowi jedynie obok innych środków czynnik oczywiście ważny. Znacznie większej wagi nabierają postanowienia ustawodawcze, które przyczyniają się do ułatwienia i poparcia stosunków zarówno gospodarczych jak i wymiany dóbr duchowych. Różnica ustaw przemysłowych i podatkowych wytwarza nierówności w warunkach wytwarzania oraz ich kosztów, które dopiero przy pomocy ceł muszą być wyrównywane. Stąd wynika konieczność uzgodnienia przedewszystkiem ustawodawstwa przemysłowego austriackiego z niemieckiem. O ile możliwe było dawniejsze ustanowienie jednolitej ustawy handlowej i wekslowej, to zdaje się, że nie będzie stało na przeszkodzie ustanowieniu jednolitego dla obu państw ustawodawstwa, dotyczącego przemysłu, ochrony robotniczej, towarzystw akcyjnych, przedewszystkiem opodatkowania bezpośredniego i pośredniego, pozostającego w tak ścisłym związku z wytwarzaniem. Zwrócić również należy uwagę na ujednolinitanie środków komunikacyjnych; tu należy regulamin ruchu na kolejach, kwestye taryfowe, prawa dotyczące żeglugi i t. d. Należy też przeprowadzić w całej pełni swobodę przenoszenia się z miejsca na miejsce w granicach obu państw (przedewszystkiem zaś zniesienie ograniczeń istniejących pod tym względem w Niemczech dla robotników Polaków). Tą drogą nastąpić będzie mogła wymiana rezultatów otrzymywanych zdobyczy naukowych, a także w dziedzinie techniki. Na podstawie tą drogą uzyskanego wyrównania podstaw prawnych dla stosunków gospodarczych, będzie można dążyć następnie do powolnego obniżenia ceł, które dotąd Niemcy od Austro-Węgier oddzielają i ze względu na różnice gospodarcze oddzielać muszą, co wszakże nie pociągnie za sobą niebezpieczeństw, których niektórzy tak bardzo się obawiają. Przecenia się naogół znaczenie ceł; przekonano się bowiem niejednokrotnie, że wysokie stawki cłowe, mające działać ochronnie, stały się iluzorycznymi dzięki wynalazkowi technicznemu. Zresztą rozwój stosunków gospodarczych, zwłaszcza w przemyśle, dokonywa się dzisiaj tak szybko, że nawet najbardziej obmyślane stawki cłowe przy dłuższym trwaniu traktatów handlowych nie dopisują.

Nowy punkt widzenia w kwestyi zblżenia państw środkowej Europy obrał sobie węgierski publicysta J. Diner-Denes. Porzuciwszy wszystkie teoretyczne roztrząsania, stanął on na stanowisku praktycznego polityka, który nawet w czysto gospodarczej części tego zagadnienia dostrzega przedewszystkiem kwestye polityczne. Nie rozstrzyga zatem, zdaniem Denesa, fakt, czy będzie czysta unia cłowa z Niemcami, czy też unia z cłami wewnętrznymi lub też z cłami uprzywilejowanymi albo wreszcie traktaty taryfowe, lecz idzie tu o to, jaką będzie struktura polityczna państw środkowych, związana z temi różnemi formami istoty ceł ochronnych.

Powstanie spraw wspólnych wpłynie zaś ograniczając na dotychczasowy zakres działania parlamentów we wszystkich trzech państwach, brak zaś demokratycznej kontroli oddziaływać musi niekorzystnie na ukształtowanie się stosunków gospodarczych. Za układem spraw cłowych, pójdzie bowiem cały szereg spraw, związanych z polityką handlową, a co za tem idzie, i z całem życiem gospodarczem. W państwie silniejszym — jakim w tym sojuszu będą Niemcy, powstaną niewątpliwie tendencje zagarnięcia do zakresu spraw wspólnych coraz to nowych spraw; — stałoby się to oczywiście źródłem konfliktów, w których czynnik demokratyczny nie mógłby liczyć na przewagę.

Na Węgrzech podnoszą się coraz częściej głosy separatystyczne w stosunkach gospodarczych. W Węgierskiem Towarzystwie Przemysłowem w dyskusyi nad sprawą ugody austriacko-węgierskiej, która ma być teraz wznowiona, przedłożony został wniosek, jednogłośnie przyjęty przez zebranych, dający wyraz tym właśnie tendencjom. Wniosek ten brzmi: „Towarzystwo, pomnę swego starego programu, żąda w interesie samodzielnego rozwoju gospodarczego kraju, zwłaszcza przemysłu, utworzenia odrębnego obszaru cłowego, a więc oderwania od dotychczasowej wspólności cłowej z Austrią. Towarzystwo uprasza rząd węgierski, by przy-

pertraktacjach w sprawie ugody z Austrią obstawał przy urzeczywistnieniu całego szeregu żądań, dotychczasowych spraw taryfowych i komunikacyjnych. Wogóle domaga się większego usamodzielnienia Węgier i w kierunku polityki gospodarczej“.

Lista strat

obejmująca straty 2-ej Brygady Legionów Polskich w czasie od 1 października 1915 r. po koniec stycznia 1916 r.

W nie woli: Plut. Adamski Franciszek, leg. Bałycz Teofil, leg. Baran Franciszek, leg. Berezowski Władysław, leg. Bernardyński Tadeusz, leg. Biegun Paweł, leg. Bienen Aleksander, leg. Biłocholowy Ignacy, leg. Bogen Jakób, leg. Braun Elias, leg. Burkiewicz Ludwik, leg. Cichostepski Józef, leg. Ciałkosz Jan, leg. Domaszewski Adam, leg. Dudziec Józef, leg. Dziuba Wincenty, leg. Gajda Władysław, leg. Galos Józef, leg. Gelbert Bernard, sierż. Getczuk Kazimierz, kapral Gronik Tadeusz, z. sekc. Gustek Piotr, leg. Guzik Wincenty, sierżan. Hofbauer Zygmunt, leg. Imiolek Wojciech, leg. Jackowski Paweł, leg. Jankowski Włodzimierz, leg. Joachim Jakób, kapral Kalistowski Kazimierz, leg. Kawała Franciszek, plut. sanit. Kępisz Stanisław, leg. Koszowski Wincenty, leg. Krocak Michał, plut. Krogulski Bolesław, leg. Lewaczynski Leon, z. sekc. Linczowski Jan, kapral Lis Franciszek, kapr. Litwora Wojciech, leg. Longa Józef, leg. Łukasik Julian, leg. Madaj Władysław, leg. Magierowski Emil, leg. Magierowski Józef, leg. Malinowski Tadeusz, leg. Małazyński Ludwik, plut. Masztelarz Stanisław, leg. Mazurkiewicz Józef, leg. Michalik Roman, kapral Migdał Jan, leg. Moskwa Szymon, leg. Nemeth Józef, leg. Niemiec Jan, leg. Onderko Bogumił, leg. Pacuła Stan., z. sekc. Passint Teofil, leg. Pasławski Dymitr, leg. Pawlus Tadeusz, leg. Płaszewski Władysław, leg. Rejman Józef, leg. Rogowski Ludwik, leg. Rokicki Tad, leg. Rompoldt Piotr, leg. Różycko Edwin, leg. Rudnik Jan, kapral Sawicki Jan, leg. Schildkröt Herman, leg. Schulim Herman, leg. Schwartz Izrael, leg. Skorupka Franciszek, plut. Skwarek Józef, plut. Soja Edward, leg. Sroka Adolf, kapral Swaczyna August, leg. Szczepański Jan, leg. Szudrawy Franciszek, leg. Szulz Lud., leg. Słiz Edward, leg. Tutaj Tadeusz, sanit. Wawro Józef, leg. Weingricht Roman, Weiss Saul, leg. Węgier Bronisław, kapral Włader Antoni, leg. Wajdon Wojc., Wójtowicz Maryan.

Zaginionieni: leg. Gadek Edward, leg. Glinajluk Michał, leg. Gomulicki Piotr, leg. Grünfeld Julian, leg. Grünwald Zoltan, leg. Hanczak Jerzy, plut. Harczak Jan, leg. Janiszewski Paweł, leg. Jaworski Bronisław, kapral Kałuski Franciszek, st. żołn. Kowalczyński Ludwik, leg. Krajewski Czesław, kapral Kuźma Ludwik, leg. Lisak Jan, leg. Mach Kazimierz, leg. Pachota Wincen., st. żołn. Pazdan Roman, leg. Raszka Karol, kapral Sternik Antoni, leg. Tynkaluk Kazimierz, leg. Wachowicz Jan, leg. Wajdzia Karol, leg. Wojnarowicz Karol, leg. Woznicki Władysław, leg. Wójtak Kazimierz, kapral Zych Jan, leg. Zukowski Maryan, leg. Żurawicki.

KRONIKA.

Robotnicy z Tustanowic na Legiony. Za pośrednictwem P. K. N. Boryslaw-Tustanowice wpłynęły do Departamentu skarbowego NKN. między innemi następujące składki, zasługujące na szczególne podniesienie: Robotnicy warszt. „Premier“ przez p. Wincentego Serafina 47 kor. 70 h., zbiórka inż. M. Karpińskiego 34 kor. oraz zbiórka p. Fel. Ładzińskiego 17 kor. 70 h.

Minister Morawski na audyencji. Wiedeń 15 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj o godz. 12 w południe ministra dla Galicji Morawskiego na dłuższym specjalnem posłuchaniu.

Bliski pokój? Gubernator pocztowych kas oszczędności bar. Schuster przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy. W przemowie swojej gubernator podniósł, że powodzenie IV pożyczki wojennej ma jak największą doniosłość dla państwa. O tem musi być przekonany każdy obywatel Austrii, pamiętając także o tem, że broniąc państwa, broni także swojego własnego interesu. Powodzenie pożyczki wojennej równa się wielkiej bitwie wygranej, gdyż dowodzi, że Austriya wbrew przewidywaniom nieprzyjaciół, chcących nas wygłodzić, stoi nie naruszona. Wojenne położenie Austro-Węgier i Niemiec jest wyśmienite. Na ostatek dał bar. Schuster wyraz przekonaniu, że p okój, który ry może przyjsć nagle, jest niedaleki. — Następnie mówił gubernator o warunkach pożyczki.

Wznowienie narad polsko-rosyjskich. Skutkiem polecenia prezesa gabinetu rosyjskiego Stuermera sekretarz państwowy Krzyżanowski rozpoczął systematyzowanie materyałów, dotyczących komisji polsko-rosyjskiej. Część tych materyałów Stuermer polecił przedstawić sobie do bliższego rozpatrzenia. Według doniesień gazety „Russkoje Słowo“ prace komisji rosyjsko-polskiej niebawem zostaną wznowione, przyczem

przewodniczącym będzie sam prezes ministerstwa. Wznowienie narad i konferencji polsko-rosyjskich ma być wynikiem odwiedzenia Stuermera przez posłów polskich do Dumy.

Uwolnienie osób internowanych z Królestwa. Jak nas informują, zarządziły władze austro-węgierskie uwolnienie i odesłanie do domu tych wszystkich poddanych rosyjskich z Królestwa Polskiego, narodowości polskiej, którzy nie pochodzą z okolic, stanowiących ściślejszy okręg wojenny, i przeciw którym niesą toczzone jakieś specjalne dochodzenia. Wszyscy ci internowani będą w najbliższymi czasie odesłani do ojczyzny. Liczba ich wynosi w Austrii i na Węgrzech kilka tysięcy.

Nowa organizacja żydowska na ziemiach polskich. Jak donoszą pisma żargonowe Król. Polskiego, zalegalizowana została ustawa specjalnego stowarzyszenia ortodoksów żydów, która ma na celu wpływanie na całe wewnętrzne i zewnętrzne religijne życie żydów. Założycielami tej organizacji są rabini i wybitni działacze ze sfer ortodoksyjnych. „Warsch. Tgbl.“ pisze, że założyciele spodziewają się pozyskać 100 tysięcy członków i zdobyć przez to wybitny wpływ na żydów w Polsce. Nowa organizacja ma na celu przeciwdziałanie wpływom nacjonalistów, którzy dotychczas posiadali w swych rękach całą prasę żargonową i decydujący wpływ wśród mas żydowskich.

Obfitość wesel u żydów w Królestwie Polskiem. Podczas gdy w świecie chrześcijańskim śluby są teraz rzeczą rzadką, u żydów odwrotnie liczba ślubów i wesel znacznie wzrosła. Żargonowy „L. Volk.“ pisze między innemi: „Ruch ślubny rozwinął się ogromnie na prowincyi, a szczególnie w miastach, które mało ucierpiały wskutek wojny. Miasta te są, owszem, szczęśliwe; niejeden prostak dorobił się majątku na „artykułach wojennych“, a teraz każe sobie swatać panny z arystokracji żydowskiej.“

Wyjazd Take Janescu do Berlina? Berliński „Tag“ donosi: Rumuńskie pismo „Zina“ w ostrych słowach komentuje postanowienie Take Janescu, by udać się do Berlina celem uczestniczenia w charakterze członka dyrekcyi w obradach rumuńsko-niem. Towarzystwa nftowego „Wega“. Jest to — pisze „Zina“ — tem większą niespodzianką, iż Take Janescu stale przedstawiał Niemców jako barbarzyńców. Postanowienie wyjazdu można tłumaczyć jedynie tem, iż Janescu zupełnie przestał wierzyć w czwóporozumienie.

Narady w sprawach komunikacyjnych. Wobec wprowadzenia nowego czasu w Niemczech okazała się potrzeba zmiany rozkładu jazdy. Zebrali się tedy w Szafuzie (Szwajcarya) zastępcy koleizswajcarskich, niemieckich i austriackich dnia 11 kwietnia. Rozpatrywane będzie wprowadzenie niemieckiego planu godzinnego. Uchwalała rządowi jeszcze nie zapadła.

Spadek kursu renty francuskiej. Donoszą o ponownym spadku renty francuskiej. W sobotę 8 b. m. notowano 62.80. Nie jest to jeszcze wprawdzie najniższy kurs, gdyż 27 stycznia spał na 61.50 i 3%, renta dała dochód wynoszący zaledwie 4.9 procent, poczem kurs się podniósł do 63.25. Powodem spadku jest jest nieodpowiedni stosunek do 5% pożyczki wojennej, która daje dochód 5.64, zatem o 3/4 % więcej jak renta funduszuwa. Od wybuchu wojny spadła renta o 16%.

Srebro drożeje. Cenysrebra w Londynie idą wciąż w górę. Fachowcy tłumaczą to wyczerpaniem się zapasów przy równocześnie wyższem zapotrzebowaniu tego kruszcu dla celów monetarnych.

Nadesłano do Redakcyi: 1) Feldman Wilhelm: Die polnische Literatur der Gegenwart (Berlin, Verlag K. Curtius, 1916);

2) Feldman Wilhelm: Zur Lösung der polnischen Frage (List otwarty do panów: J. Cleinowa i M. Hardena), III, wyd. (Berlin 1916).

Z giełdy. Berlin 15 kwietnia. Spokojny obrót przy dobrze utrzymanych kursach. Niemieckie pożyczki bardziej ożywione, 3% i 4% wartości dalej umocnione. Renty rumuńskie i austro-węgierskie dobrze utrzymane. Pożyczki rosyjskie mocne. Noty rublowe jak wczoraj. Codzienny pieniądz 4 1/2%, i niżej, dyskont prywatny 4 5/8%, noty rublowe 177 3/4.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

	pieniądze	listy
Nowy York	5.44	5.46
Holandya	232 3/4	235 1/4
Dania	160.35	160.35
Szwecya	160 1/4	160 3/4
Norwegia	160 1/2	161
Szwajcarya	106 5/8	106 7/8
Wiedeń-Budapeszt	69.60	69.70
Rumunia	87	87.50
Bulgarya	78 3/4	79 3/4

Warszawa 15 kwietnia. 6% i 4 1/2% m. Warszawy: żądają 102.35, płać 101.35, 4 1/2% m. Warsz. nienotowana. 5% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 93.15 — 92.15 (zamknięto 92.065.70), 4 1/2% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 88.15 — 87.15,

(zamknięto 87^{50/70}), 4^{1/2}/₁₀ listy zast. Tow. Kred. Ziem. 98⁷⁵—97⁷⁵ (zamknięto 97^{45/50}), 4^{1/2}/₁₀ listy zast. Tow. Kr. Ziem. nienotowane.

Z Dąbrowy.

Dąbrowiankom pozdrowienia i wesolego Alleluja. Od Legionistów-Dąbrowiaków otrzymaliśmy list z pola pod datą 13 b. m., przesyłający Dąbrowiankom serdeczne pozdrowienia i wesolego Alleluja.

Podpisani na liście: Wieruszewski Michał, Kłębek Karol, Szlezak Stefan, Gołdyn Jan, Kowalski Romuald, Kanięcki Antoni, Sławiński Tadeusz, Bąbczyński Zygmunt, Otto Jan, Oszewski Aleksander, Zieliński Władysław, Kęsik Władysław Dudziński, Szeligowski Mieczysław, Bykowski St. Jarema, Szulc Lucyan. Poczta polowa Nr. 118.

Z odczytu piątkowego. Pan Stefan Boguszewski, oficer werbunkowy Leg. Polskich w odczycie swoim p. t. „Życie Legionów” przedstawił nam szereg najwybitniejszych postaci wojskowych z Legionów, na pierwszym miejscu mówiąc o Józefie Piłsudskim, jako o twórcy i ideowym wodzu Legionów. Zadaniem szanownego prelegenta, według słów jego, było zapoznanie słuchaczy z władzami legionowymi tak obywatelskimi, powołanymi przez samo społeczeństwo, jak i nadanymi przez główną komendę armii do reprezentowania w niej interesów Legionów polskich. Jednocześnie z pojawiającymi się na ekranie obrazami mówił prelegent o różnych rodzajach broni, a więc o artylerii, oddziałach karabinów maszynowych, piechocie i konnicy Legionów. Należałoby odczyty takie, ilustrowane przeżyciami, urządzić częściej i we wszystkich miejscowościach Zagłębia.

Do kandydatów nauczycielskich. C. i. k. Komenda obwodowa zawiadamia kandydatów i kandydatki, którzy wnieśli podania o nadanie posad nauczycielskich, że prosby ich dla braku wolnych miejsc obecnie uwzględnione być nie mogą; podania te będą jednak utrzymywane w ewidencji i w miarę otwierania się posad uwzględniane.

Ruch pocztowy między obszarem jeneralnego gubernatorstwa wojkowego w Lublinie, a państwem niemieckim i jeneralnym gubernatorstwem warszawskim. Na podstawie § 5 (ust. 2) rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z 24 lutego 1916 o służbie pocztowej i telegraficznej podejmuje się w porozumieniu z ces. niemieckim państwowym urzędem pocztowym w Berlinie ruch pocztowy między obszarem jeneralnego gubernatorstwa wojkowego w Lublinie, a państwem niemieckim i jeneralnym gubernatorstwem warszawskim pod następującymi warunkami:

1. Do przesyłki są dopuszczone: a) zwykle i polecone listy służbowe; b) zwykle prywatne przesyłki listowe (karty korespondencyjne, listy, druki, próbki towarowe).
2. Prywatne korespondencje należy pisać tylko po niemiecku i nie wolno umieszczać w nich żadnych wiadomości o sprawach wojskowych. Muszą one być nadawane otwarte, zawierając dokładne oznaczenie wysyłającego i podlegając opłacie porta.
3. Taryfa należytości jest ta sama, jak we wzajemnym ruchu pocztowym między Niemcami, a Monarchią austro-węgierską, a zatem jak w wewnętrznym ruchu pocztowym na obszarze gubernatorstwa lubelskiego.
4. W nowym ruchu pocztowym uczestniczą w jeneralnym gubernatorstwie warszawskim następujące miejscowości pocztowe: Aleksandrowo, Będzin, Brzeziny, Ciechanów, Częstochowa, Gostynin, Grojec, Kalisz, Koło, Konin, Kutno, Łęczyca, Lipno, Łódź, Łowicz, Mława, Pabianice, Plock, Przasnysz, Rawa, Rypin, Sieradz, Sierpc, Skierniewice, Słupca, Sochaczew, Sosnowiec, Tomaszów (obwód Brzeziny), Turek, Wieluń, Włocławek, Żduńska Wola, jakoteż wszystkie miejscowości obwodów, w których niema poczty, należy podać nazwę dotychczasowej poczty, w której rzeczy mają być podjęte lub przynajmniej nazwę obwodu.

Przesyłek nie doręcza się.

5. Dopuszczenie prywatnych przesyłek poleconych i przekazów pocztowych, jakoteż prywatnego ruchu telegraficznego nastąpi w późniejszym czasie.

6. Dla wzajemnego polowego ruchu pocztowego pozostają w mocy dotychczasowe przepisy.

Z Bolesławia.

Na święcone dla legionistów. W dniu 9 kwietnia r. 1916 na korzyść święconego dla legionistów odbyło się w Bolesławiu w domu ludowym „amatorskie przedstawienie. Odegrano „X pawilon” Staszczyka i „Dziewiczy wieczór” Zapolskiej. Przedstawienie udało się znakomicie, gdyż biletów brakło, a amatorzy wnieśli się ponad zwykłych oddawców. Zebrana publiczność wychodziła pod miłym wrażeniem po skończeniu widowiska. Zauważono wśród obecnych liczne rzesze pracujących robotników z obydwoh miejscowych kopalń. Wogóle jako objaw dodatni można dodać, iż robotnicy coraz chętniej garną się, interesując się rzeczami ogólniejszej natury. Lody zostały przełamane, ale potrzeba jeszcze dużo pracy, aby wreszcie strząsnąć tę skorupę niewoli, bojaźni, braku wiary w siebie, a nabrać zaufania we własne siły. W każdym razie postęp znaczny. W dniu 16 kwietnia tak samo Liga zaprosiła p. Goździkowskie-

go do wygłoszenia odczytu na temat: „Moskwa a Polska”. W przeddzień wybiegano się mnóstwo osób. Niestety z powodu błota, wichury i deszczu ludność z dalszych wiosek nie dopisała, zjawiało się niezbyt wiele osób. Mogłoby być więcej osób z samego Bolesławia, bo pomimo niepogody można przejść kilka kroków, tembardziej jeżeli się wie, że się usłyszy prawdziwe oświecenie faktów historycznych, nieskrępowanych cenzurą rosyjską.

Dlatego też może zdziwić nieobecność członkini Ligi z Bolesławia. Jaktó, L. K. urządziła odczyt, sprowadza prelegenta, temat interesujący i ciekawy i z Ligi Kobiet zjawia się tylko 3 panie t. j. sam Zarząd Ligi. Tetryk.

Z Częstochowy.

Urząd pracy wysłał w czasie między 1 a 7 kwietnia do Niemiec na roboty 173 osoby, wogóle dotąd 9,499 osób, kobiet i mężczyzn.

Z Kalisza.

Jęńcy rosyjscy. W wiosce Małgów gminy Skarzyn, powiatu tureckiego, przebywało wielu jeńców rosyjskich od kilku miesięcy. Byli oni ukrywani przez włóścian. Z tego powodu władze niemieckie obłożyły mieszkańców karą w wymiarze podwójnego podatku gruntowego t. j. 326 rb.

Z Siedlec.

Handel. Do obwodu siedleckiego został wstrzymany dowóz soli, wywóz jest dozwoływany. Dostarczaniem węgla zajmuje się zarząd niemiecki, który co miesiąc określa cenę węgla; rozsprzedaż powierzyli Niemcy firmie żydowskiej Sruł Zucker i Moses Lerner.

Z Kowna.

Komunikacja parowcem z Kowna do Tylży uruchomiona została na Niemnie od niedzieli zeszłego tygodnia.

Ze Lwowa.

Związek przedsiębiorców gorzelni we Lwowie komunikuje celem podania do publicznej wiadomości wszystkich interesowanych, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa wyrób spirytusu z buraków cukrowych w gorzelniach przemysłowych i rolniczych dozna także ograniczenia w kampanii 1916/17, a w szczególności zabroniony będzie w gorzelniach wyrób spirytusu z kupionych buraków cukrowych.

Echa odwrotu rosyjskiego ze Lwowa.

Dnia 12 bm. odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszy Banku hipotecznego, na którym członkowie rady nadzorczej prof. Till odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1914. Sprawozdanie to wspomina na wstępie o zarządzeniach, poczynionych zaraz po wybuchu wojny, które następne okazały się nader pożytecznymi. Ocalono wywiezione fundusze i dokumenty, a klienteli na uchodźstwie dostarczono pomocy. Z zostawionych we Lwowie zapasów zabrał nieprzyjacieli przy odwrocie: 156,600 kor. w dwukoronówkach papierowych, 23,300 kor. w asygnatach miejskich, 203,069 rb., tudzież różne lombardy klientów, zostawiając dokument, potwierdzający zabranie tych funduszy.

Z Warszawy.

Więcej oszczędności. Ces. niemiecki prezydent policyi w Warszawie wystosował do sekcji żywnościowej Kom. Obyw. m. Warszawy następujące pismo: Stan obecny zaopatrzenia w ziemniaki jakoteż w inne środki spożywcze zmusza do jasnego zrozumienia, że tylko przy bardzo wielkiej oszczędności t. zn. przez współdziałanie ogółu ludności istniejące zapasy żywności mogą wystarczyć. Uważam, że sekcja żywnościowa ma za zadanie nie tylko gromadzić i udzielać środków żywności, ale także działać pouczająco na wszystkie koła ludności. Powaga sytuacji nie wszędzie jest dostatecznie rozumiana. Zamożna część ludności tylko w małym stopniu objawia skłonność zrezygnowania ze zwyczajnej stopy życiowej. Ale także mniej zamożna ludność wiele może zdziałać oszczędnością. Jako przykład można wskazać rozrzutność przy ziemniakach. Prezydent policyi przypomina przeto rozporządzenie Jen. Gubernatorstwa z 5 marca 1916, które „celem uniknięcia marnowania materiałów spożywczych, jakie powstaje przez łupanie ziemniaków przed gotowaniem” zaleca, ażeby ziemniaki, o ile to możliwe, były gotowane tylko w łupinach.”

Kolej Grojec — Czersk. Zarząd cukierni „Czersk” wobec oczekującej kampanii stara się odbudować na czas linie

boczną z Grojca do Czerska. Kolej ta została zupełnie zniszczona przez uchodźców Moskali, ma być jednakże przez Zarząd kolejek w niedługim czasie odbudowana.

Ustalenie waluty przy wypłatach rządowych. Gubernator warszawski wydał rozporządzenie, mocą którego ustalony został kurs monet przy wypłatach w sposób następujący: 1 marka = 57 kopiejek, 1 rubel = 175 fenigów. Kurs powyższy wchodzi w życie z dniem 10 go kwietnia.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 18 kwietnia.

(mj.) Biuletyny wczorajsze piszą przeważnie, że na żadnym z frontów nie zdarzyło się nic ważniejszego, co znaczy, że walki toczą się dalej bez przerwy, o ile na to warunki wiosennej niepogody pozwalają.

Droga t. zw. depesz prywatnych nadchodzą zapowiedzi spotęgowania czynności wojennej na wszystkich frontach. Niemcy obok dalszego atakowania Verdunu mają podjąć ofensywę pod Reims, do ofensywy gotują się także Włosi i Moskale. Do takich zapowiedzi z góry nie można oczywiście większej wagi przywiązywać. Można chyba co najwyżej powiedzieć, że do końca wojny daleko, skoro wszyscy wzajemnie sobie odgrają. Optymista mógłby jednak sądzić, że w tych pogórkach idzie o efekt zupełnie inny, a to o wywołanie w stronach walczących nastrojów pokojowych.

Pewnego rodzaju sensacją jest wypowiedzenie się jednego z dygnitarzy austriackich o rychłym końcu wojny. Za kroki końcowe można także uważać konferencje odpowiedzialnych polityków w Berlinie. Ale wszystko to są tylko przypuszczenia, które pozwalają równocześnie na sąd bardzo prawdopodobny, że przynajmniej jedna jeszcze próba zostanie podjęta na wszystkich frontach, próba dla czworoliansu ostatecznie nieszczęśliwa. Po takiej próbie równie dobrze może nastąpić pokój, jak i dalsza niszcząca już tylko wojna.

W każdym razie momenty obecne w wojnie światowej zdają się być wielkiej bardzo wagi i dlatego powinny zagnać społeczeństwo polskie do jednolitej organizacji, do wyjścia nareszcie z błędnego koła bezradnego deptania po pękającym lodzie. Czy wypadki przechyla się w jedną, czy w drugą stronę, organizacja taka jest koniecznością, a dalsze błąkanie się samopas zbrodnią lub szczytem nierozumu i niedołęstwa. Ha! powiada przysłowie: Jak sobie pościelis, tak się wypisiesz. A już stary Rzymianin mawiał do niedołów: Volenti non fit iniuria.

Telegramy „Gazety Polskiej”.

Biuletyn rosyjski.

14 kwietnia. W okolicy przyczółka mostowego Uexkuell walka artylerii. Wieczorem 12 b. m. próbował nieprzyjacieli atakować między jeziorami Swenten a Ilsen, został jednak odparty. Po przygotowaniu artylerijskiem zaatakowali nas Niemcy w tym samym odcinku, zostali jednak znowu odrzucony przez nasz ogień i zostawili wielką liczbę zabitych i rannych przed naszymi rowami. Nieprzyjacielska artyleria rozwinęła żywą działalność w okolicy jeziora Miadzioł i dalej na północ, tudzież w okolicy je-

ziora Narocz. Na północ od Smorgoniów obok dworca Kossowskiego (35 km. na wschód od Postaw) zestrzeliła nasza artyleria nieprzyjacielski aeroplan, który wylądował w miejscowości Głębokie (55 km. na wschód od Postaw). W okolicy Trybuchowiec, na południowy wschód od Buczacza odparliśmy nieprzyjacielski atak. W okolicy ujścia Strypy obsadziły nasze wojska wzgórza zwane „Grobeni Popowa” i rowy. Opodał na południe stamtąd nieprzyjacieli urządził dwa ataki, aby odzyskać odcinek, został jednak z wielkimi stratami odparty. Według nadeszłych sprawozdań, dotychczas wzięliśmy w tej walce więcej niż 100 jeńców, w tem 5 oficerów. Dnia 12 kwietnia lotnicy nasi zmusili do powrotu nieprzyjacielski samolot, jadący od Bojanu na naszej lewej flance pod Chocimiem. Równocześnie udało się drugiemu nieprzyjacielskiemu samolotowi przylecieć aż do Żwańca nad Dniestrzem naprzeciw Chocimia i rzucić 5 bomb, które zraniły strażników Nanatiusa i Postawnesa. Gdy cesarz, który właśnie zwiedzał wojska o 6 wiorst od Żwańca, o tem się dowiedział, nadał rannym krzyże św. Jerzego IV. klasy.

Pragnienie pokoju w Rosji.

SOFIA 17 kwietnia. Dzienniki bułgarskie przynoszą tekst podania 150 prawicowych członków Dumy, przedłożonego przez deputowanego kijowskiego Sawenkę. Czytamy w nim pod koniec: Rozważaliśmy długo kwestię celowości wojny i nie możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że lud życzy sobie dalszej wojny. Nie jesteśmy zmęczeni, ale niema już dawnego entuzjazmu. Jesteśmy dalecy od tego, aby wypełnić życzenia niemieckie, ale nie odrzucamy też możliwości przyjaznego porozumienia. Poznajemy niebezpieczeństwo, wrastające przez ucisk ekonomiczny. Jeżeli niema pewnych widoków szybkiego i zupełnego zwycięstwa, mężowie stanu mają obowiązek nie nadużywać dłużej cierpliwości ludu.

Biuletyn francuski.

15 kwietnia, 11 g. popoł. W Argonach ostrzeliwaliśmy gościnnie w okolicy Montfaucon, na których zameldowano ruchy wojsk. Na zachód od Mozy nieprzyjacieli ostrzeliwali południu nasze pozycje w lesie Caurette i w okolicy Fenes (Esnes?). Na wschód od Mozy artyleria była czynna obustronnie w odcinku Douaumont i na południe od lasu Hautmont. W Woivre minął dzień stosunkowo spokojny.

Ameryka nie chce wojny.

LONDYN 16 kwietnia. „Morning Post” donosi z Waszyngtonu pod datą 12 kwietnia: Prez. Wilson niepokoi się, ponieważ wie, że kraj nie chce być zamieszany w wojnę. Dzienniki poświęcają całe kolumny wojnie w Meksyku, a zaledwie po kilka wierszy walkom pod Verdun. Korespondent „Morning Post” zapytał członka gabinetu: Co uczyniłby kongres, gdyby Wilson zerwał stosunki z Niemcami? Członek ów odrzekł: „Sądzę, że kongres niechętnie udzieliłby prezydentowi poparcia. Ameryka nie chce wojny”.

Ameryka i Anglia.

BERLIN 14 kwietnia. Biuro Wolf'a donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że nota angielska w sprawie aresztowania na statku amerykańskim „China” 38 austriaków, Niemców i Turków nie zadowolila Stanów Zjednoczonych.

Ogłaszajcie się w naszym piśmie!

MARYA PRAUSS

Kraków Rynek gł. 7.

POSIADA NA SKŁADZIE:

materyały wełniane, jedwabne i tkaniny bawełniane, służące do wszelkiego użytku.

Gotowe bluzy—szlafroki—matinki w najlepszym guście.

Płótna—Skirtingi—Batysty.

Bielizna damska i stołowa.

10—4

Salon dla wyrobów konfekcyj i toalet damskich.